

ALFRED LEONHARDT

Wyższa Szkoła Pedagogiczna
w Güstrow (NRD)

DYLEMAT PAŃSTWOWO – MONOPOLISTYCZNEJ POLITYKI EKOLOGICZNEJ
(tłumaczył z języka niemieckiego Marian Borzestowski)

I. Uwagi wstępne

Jedną z cech obecnej fazy ogólnego kryzysu kapitalizmu jest kryzys systemu państwowo-monopolistycznego. Państwowo-monopolistyczny mechanizm regulacyjny proklamowany przez ideologów i polityków burżuazyjnych w ciągu wielu lat jako niezawodny i trwały gwarant harmonijnego przebiegu ogólnogospodarczego procesu reprodukcji, nie tylko nie mógł zapobiec wybuchowi w rozwiniętych kapitalistycznych krajach najcięższego lat powojennych kryzysu gospodarczego, lecz zwiększył go znacznie co do głębi, czasu trwania i zasięgu. Jakkolwiek pod względem następstw nie jest on tak bezpośrednio dostrzegalny i odczuwalny jak przykładowo kryzysy inflacyjne i walutowe, to jednak zwiększająca się coraz bardziej interwencja ekonomiczna imperialistycznego aparatu państwowego zaostrza jednocześnie wywołany przede wszystkim przez kierownicze grupy monopoli – kryzys ekologiczny. W swojej ostatniej eksperytyzie z 1974 r. „Rada rzeczoznawców RFN dla spraw środowiska naturalnego człowieka” stwierdza, że w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego człowieka „rozdział między tym, co zostało uznane za konieczne, a rzeczywistymi osiągnięciami staje się coraz większy”¹. Przyczyną tego obecnego już chronicznego deficytu wykonawczego w stosunku do projekcji celów, ogłoszonego w 1971 r. przy dużym nakładzie propagandowym „Programu ekologicznego” nie jest wcale rosnące zadłużenie państwowe, lecz określający politykę ochrony środowiska jej państwowo – monopolistyczny charakter.

Oczywiście, że ideologia burżuazyjna stara się przedstawić i traktować konflikt człowiek – środowisko naturalne jako zjawisko systemowo indyferentne. Zanieczyszczenie środowiska naturalnego jest rzekomo w kapitalizmie tak samo nieuniknione – gdyż technologicznie zdeterminowane – jak w socjalizmie, a piec kuchenny robotnika emituje w powietrze tak samo szkodliwe substancje, jak kominek jego pracodawcy. Jeśli już wspomina się tu we właściwej literaturze albo w przemówieniach i publikacjach państwowych gremiów, zajmujących się ochroną środowiska, o społecznych różnicach, to zawsze interpretuje się je całkowicie błędnie. O niemal bezczelnej domagologii społecznej świadczy na przykład stwierdzenie wspomnianej „Rady rzeczoznawców” z 1974 r., że ludzie pracy uzyskują możliwość korzystania z dodatkowych efektów podziału, ponieważ osiągnięte przy pomocy środków państwowych polepszenie jakości

środowiska naturalnego „działa na rzecz najniżej uposażonych warstw społecznych, gdyż warstwy o wyższych dochodach uniknęły już w dużym stopniu istniejących obciążeń środowiska naturalnego przez zamianę mieszkania itp.”².

Jak niżej postaramy się to udowodnić, środki dla ochrony środowiska naturalnego pochodzą przede wszystkim z kieszeni tych właśnie „niższych warstw dochodowych”, ponieważ kapitał, jeśli świadczy w ogóle określone kwoty na rzecz walki z zanieczyszczeniami środowiska naturalnego, to w zasadzie przerzuca je na cenę detaliczną, a więc na ogół konsumentów.

W świadomości ludności państw kapitalistycznych przebija się jednakże coraz mocniej ta prawda obiektywna, że przyczyna, rozmiary i możliwości zwalczania szkód w środowisku naturalnym człowieka zależą i określone są poważnie panującymi stosunkami produkcji. Zniszczenie i ochrona środowiska naturalnego stały się teoretycznym i praktycznym przedmiotem sporu klasowego i systemowego, czynnikiem walki między proletariatem a burżuazją, między socjalizmem i kapitalizmem w skali światowej.

II. Kapitalistyczny problem ochrony środowiska naturalnego człowieka.

Produkcja i realizacja zysku są najważniejszym celem i specyficzną formą rozwoju sił wytwórczych w kapitalizmie. Realizacja tego celu przebiega wśród sprzecznych tendencji: z jednej strony dążność do maksymalizacji zysku prowadzi do bezgranicznego rozszerzenia produkcji, a tym samym do szybkiego rozwoju sił wytwórczych, z drugiej strony związana z tym nadakumulacja kapitału prowadzi do bezwzględnych obciążeń środowiska naturalnego i nadaje pewnej części sił produkcyjnych charakter sił destrukcyjnych. Rezygnacja kapitału z niszczącego przywłaszczania sobie, zwiększających produktywność albo obniżających koszt wytworzenia warunków naturalnych, zmniejsza masę zysku i obniża stopę zysku w równym stopniu, jak przeznaczenie części kapitału dla utrzymania albo odtworzenia środowiska naturalnego. Kapitalistycznemu sposobowi produkcji obcy jest przeto, z jego istoty, jakikolwiek wewnętrzny bodziec do reprodukcji środowiska naturalnego, więcej: rozwój wewnętrznych sprzeczności prawa spadkowej tendencji stopy zysku, w połączeniu z mobilizowanymi przez kapitał czynnikami przeciwdziałającymi, w szczególności dotyczącymi ekonomii kapitału stałego i monopoli, prowadzi zgodnie z prawidłowościami ekonomicznymi, do zniszczenia środowiska człowieka. Jednakże mimo to istnieje, z dwu przynajmniej względów, obiektywny interes całego kapitału, związany z ochroną środowiska naturalnego, którego realizacja napotyka wszakże na sprzeciw pojedynczych kapitałów. Po pierwsze, w procesie tworzenia wartości, obok rzeczowych środków produkcji, uczestniczą takie elementy naturalnego środowiska, które na zasadzie ich właściwości mechanicznych, fizykalnych, chemicznych, biologicznych oraz innych działają jako siła natury pracy i zwiększają jej produktywność: „Fabrykant płaci za węgiel, ale nie za to, że woda ma zdolność zmiany własnego stanu fizycznego, że może przekształcić się w parę, nie płaci za prężność pary itp.”³. Wśród kapitalistycznych stosunków produkcji jawią się „uwarunkowane przez naturę siły produkcyjne pracy, jako siły produkcyjne kapitału, do którego są one wcielone”⁴. Kapitalistyczna gospodarka rabunkowa w odniesieniu do środowiska naturalnego przez długi czas była ważnym czynnikiem przeciwdziałającym spadkowej tendencji stopy zysku. Jednakże przekształcił się on w swoje przeciwieństwo

z tą chwilą, kiedy sama natura nie była już więcej w stanie neutralizować wyrządzonych jej szkód. Z tego też względu współczesny kapitalizm zmuszony jest do ochrony środowiska naturalnego, chociażby tylko z punktu widzenia krótkookresowego zastosowania kapitału, gdyż zewnętrzne warunki naturalne rozwijają się od niegdyś jedynie czynnika produktywności do jednoczesnego obecnie czynnika kosztu wyłożonego kapitału. A więc nie dążenie do zysku, lecz inherentny kapitalizmowi konflikt: cel – środki, stanowi przyczynę kapitalistycznego problemu ochrony środowiska. Powierzchniowo jawiąc się jako stosunek między naturą a ludzkością, jest w swojej istocie odbiciem sprzeczności między wymogami sił produkcyjnych, a kapitalistycznymi stosunkami produkcji. Kapitalistyczny problem ochrony środowiska naturalnego jest nowym dowodem słuszności już przez Marksa dokonanego stwierdzenia, że produkcja kapitalistyczna stale dąży do tego, ażeby przezwyciężyć immanentne jej bariery, „ale przezwycięża je tylko za pomocą środków, które jej ponownie te bariery, na nowo i w coraz większych rozmiarach przeciwstawiają”⁵.

Po drugie, postępującemu niszczeniu środowiska naturalnego i organizowanej na zasadach państwowo – monopolistycznych jego ochronie towarzyszą impulsy systemowo – niebezpieczne, które w stopniu coraz większym stawiają pod znakiem zapytania długookresowe wykorzystanie kapitału. To przede wszystkim dążność monopolu i państwa do obciążenia głównie świata pracy kosztami środków podejmowanych dla ochrony środowiska, stanowi wyraz zaostrenia się podstawowej sprzeczności kapitalizmu, zaostrenie się konfliktu pomiędzy kapitałem i pracą, pomiędzy monopolami i masami ludowymi. Państwowo – monopolistyczna polityka ekologiczna wzmaga nie tylko tendencje inflacyjne, ale ogranicza także siłę nabywczą mas i stanowi tym samym, poprzez zaostrenie przeciwieństwa między produkcją i rynkiem, jedną z przyczyn kryzysów gospodarczych. Te zależności doprowadzają społeczeństwo do zrozumienia faktu, że istniejące stosunki władzy są rzeczywistą przyczyną kryzysu ekologicznego i muszą zostać przezwyciężone. Dalej zaś trzeba podkreślić i to, że niedbale prowadzona, albo też nieefektywna ochrona środowiska naturalnego krajów imperialistycznych, wobec rosnących osiągnięć krajów socjalistycznych na polu zwalczania zagrożeń środowiska naturalnego, przesuwa coraz bardziej oceny międzynarodowej opinii publicznej na rzecz socjalizmu. A wreszcie krajom imperialistycznym zagrażają ekonomiczne i polityczne sankcje ze strony organizacji międzynarodowych, jeśli niedostateczna ochrona środowiska we własnym kraju wywołuje skutki globalne, a więc przekraczające granice danego kraju. Podstawowe prawo ekonomiczne gospodarki kapitalistycznej obejmuje dzisiaj sprzeczność pomiędzy obiektywnym interesem całego kapitału, zmierzającego do osiągnięcia określonej masy zysku i zapewnienia utrzymania systemu ochroną środowiska naturalnego z jednej strony, a niezmienną dążnością, na zasadzie zewnętrznego prawa przymusu, pojedynczych kapitałów do maksymalizacji zysków, która wyklucza całkowicie dobrowolne ponoszenie jakichkolwiek kosztów, związanych z ochroną środowiska naturalnego, gdyż obniżających stopę zysku kapitalistycznego, z drugiej strony. O tym, jakie znaczenie rząd RFN przywiązuje do problemu ekologicznego świadczy najlepiej jego apel skierowany do Związku Przemysłowców Niemieckich (a ściślej mówiąc do jego specjalnej komisji do spraw ekologicznych), stwierdzający, że każdy pracodawca musi głęboko zastanowić się nad tym „czy

może sobie pozwolić w ogóle na oponowanie wobec podejmowania celowych środków służących ochronie środowiska. Jeśli nie uda się przeprowadzić systemowo – immanentnego rozwiązania albo też, w dającym się przewidzieć czasie, rozwiązania poprzez nasz zdecydowany censensus, wtedy nastąpi regulacja tego problemu wbrew naszej woli, ale w ramach stanowiących przewyższenie naszego systemu, gdzie nie będzie się już przewidywało żadnego miejsca dla wolnego pracodawcy”⁶.

To prawidłowe stwierdzenie koliduje jednakże z konkretnymi interesami w zakresie ochrony środowiska naturalnego grup kierowniczych wielkiego kapitału. Wzrastające stapienie się państwa kapitalistycznego i monopoli mobilizuje z jednej strony nowe siły, wyrażające obiektywne interesy ekologiczne całego kapitału i torujące sobie drogę wbrew oporowi pojedynczych kapitalistów, z drugiej zaś strony są to te właśnie kierownicze grupy monopolistyczne, które, w oparciu o swe wpływy na kierunek państwowej polityki ekologicznej, obchodzą środki przewidziane dla ochrony ekologicznej albo też bezpłatnie przywłaszczają sobie efekty działania ekologicznego, podejmowanego przez drobnych i średnich przedsiębiorców i realizują w ten sposób dodatkowe zyski monopolowe.

III. Burżuazyjna ekonomia ekologiczna.

Scharakteryzowane powyżej fakty burżuazyjna ekonomia usiłuje podważyć, przedstawiając właściwości optymalizacyjne, rzekomo inherentne kapitalistycznej gospodarce rynkowej, jako całkowicie wystarczające dla rozwiązania problemu ochrony środowiska naturalnego. Różnorodne zapatrywania istnieją jedynie co do rodzaju i zasięgu ekologicznego instrumentarium, za pomocą którego system cenowy ma być korygowany albo imitowany, jako regulator mechanizmu rynkowego.

Nie podlega dyskusji fakt, że musimy przeprowadzić rozróżnienie między wielorakimi kierunkami i przedstawicielami burżuazyjnej ekonomii ekologicznej, pomiędzy realną treścią każdorazowej koncepcji oraz jej praktyczną – ideologiczną funkcją, pomiędzy występującym u tego, czy innego teoretyka uczciwym zamiarem przyczynienia się do odwrócenia katastrofy ekologicznej, a narzuconymi mu przez ograniczenia klasowe niekonsekwencjami, czy też wynikającymi z istniejących stosunków produkcji granicami możliwości realizacyjnych jego koncepcji. Tego rodzaju dyferencjacja jest bardzo istotną przesłanką międzysystemowej współpracy ekologicznej, zarówno teoretycznej, jak i praktycznej, która stała się obecnie także możliwa dzięki odprężeniowym i pokojowym inicjatywom krajów socjalistycznych.

Nie możemy jednak w żadnym przypadku zapominać o tym, że właśnie tutaj militantny antykomunizm znajduje nowe punkty oparcia dla oczernienia zalet realnego socjalizmu. Spotykamy tu całą gamę poglądów, od czysto powierzchownego porównania systemowego szkód ekologicznych, przez dyskredytowanie socjalistycznej gospodarki planowej, aż po wariant ekologiczny teorii konwergencji, wedle którego zaleca się tak zwaną „ekologicznie konformistyczną organizację gospodarczą”, jako alternatywę socjalistycznego oraz kapitalistycznego sposobu produkcji.⁷ Historyczne korzenie burżuazyjnej ekonomii ekologicznej sięgają wstecz do Sombarta, Pigou, Malthusa i innych, podczas gdy za twórcę współczesnych poglądów ekologicznych uważa się powszechnie K. W. Kappa, z jego teorią tzw. „social costs”. Pod tym pojęciem rozumie on „wszystkie bezpośrednie i pośrednie straty, które ponoszą osoby trzecie albo społeczeń-

stwo, jako konsekwencję prywatnej działalności gospodarczej”⁸. Jako typowy przykład barier wyznaczonych burżuazyjnej ekonomii służyć może fakt, że jakkolwiek Kapp w szeregu swoich prac podkreśla stale, iż zachowanie niezbędnej dla życia równowagi ekologicznej nie jest immanentne systemowi rynkowemu, to gubi się jednak ostatecznie w formułowaniu niewiążącego i traktowanego jedynie jako „kosmetyka piękności” kapitalizmu stwierdzenia, że cele ekologiczne muszą „zostać wbudowane z zewnątrz, to jest przez społeczeństwo, w system gospodarczy”⁹. Po wyliczeniu szeregu istotnych w tym zakresie poczyniń, zaleca w zakończeniu banalnie „podjęcia skutecznych środków polityczno – gospodarczych dla osiągnięcia tych celów”¹⁰. Do tej podstawowej myśli, o pryncypialnej możliwości, przy zachowaniu odpowiednich warunków, „rozwiązania rynkowego” problemu ekologicznego, nawiązują w zasadzie wszystkie warianty burżuazyjnej ekonomii ekologicznej. Z jednej strony wyrażają one stale pogląd o niezmiennym trzymaniu się fikcji tzw. „socjalnej gospodarki rynkowej, a z drugiej odpowiadają jednocześnie niecierpiącemu zwłoki oczekiwaniu, które dzisiaj kapitał wiąże z burżuazyjną ekonomią ekologiczną. Problem ochrony środowiska naturalnego człowieka wraz z przejściem do kapitalizmu państwowo – monopolistycznego, zwiększa, działające jako prawidłowość, ograniczenia rynkowo – gospodarczego mechanizmu kierowania gospodarką i wzmacnia ekonomiczną rolę państwa. Jakkolwiek rozwój ten służyć powinien utrzymaniu systemu, to jednak napotyka on na zastrzeżenia kapitału, którego obawa przed wynikającymi stąd socjalno – ekonomicznymi zmianami musi zostać uśmierzona. Krótko mówiąc, wielorakość zaleceń ekonomii ekologicznej skupia się w następującym wyobrażeniu „rynkowo – gospodarczo zorientowanej” polityki ekologicznej.

Punktem wyjścia burżuazyjnej polityki ekologicznej jest zwykle przyjmowane założenie, że odpowiedzialna za funkcjonowanie „rynkowo-gospodarczego mechanizmu kierowania zasada, iż istnieje zasadnicza identyczność kosztów i dochodów prywatnych i ogólnospołecznych, w przypadku obciążeń środowiska naturalnego wielokrotnie jest łamana”¹¹. Obciążenia te, spowodowane procesami produkcyjnymi pojedynczych kapitałów, nie znajdują swego odbicia w kosztach, lecz przerzucone są na całe społeczeństwo. Z tego powodu – jak się twierdzi – koszty wyrobów, wywołujących obciążenia środowiskowe, są niskie, natomiast ich konsumpcja jest stanowczo za wysoka. W związku z tym wyprowadza się wniosek: „Ta właśnie możliwość przerzucania kosztów stanowi właściwą przyczynę problemu ekologicznego, a nie na przykład dążność do jak największych dochodów poszczególnych podmiotów gospodarczych”¹². W trosce o poprawienie „image” tego właśnie, uznanego za niewłaściwy, „systemu rynkowego”, podkreśla się zaraz spiesźnie, że byłoby błędem „przypisać przyczyny niezadowolających rezultatów zasadzie gospodarki rynkowej i mówić o tym, iż rynek zawodzi”. Winę za problem ekologiczny ponosi raczej ten „polityk gospodarczy, który nie stworzył odpowiednich warunków dla funkcjonowania rynku”¹³. W ten sposób ekonomia ekologiczna posługuje się tą samą, co w burżuazyjnej ekonomii szeroko rozpowszechnioną, metodą usamodzielniania polityki gospodarczej i przedstawienia jej jako powiązanej z „neutralnym państwem”. Albert Norden, zaopatrując w głosę jedną z wypowiedzi Heberta Gierscha, przedrukowanej we „Frankfurter Allgemeine”, że wiele z tego, co nazywa się sprzecznością kapitalizmu, nie jest w ogóle sprzecznością

kapitalizmu, lecz sprzecznością kapitalistycznej polityki gospodarczej, komentuje to w ten sposób: „Można by równie zasadnie stwierdzić, że dzieci nie są następstwem robienia dzieci, lecz robienie dzieci jest przyczyną dzieci”¹⁴. Oczywiście sprzeczność między stale podkreślaną przewagą „gospodarki rynkowej” nad gospodarką planową, a stale ponawianym wołaniem o wzmocnienie zdolności funkcjonowania „gospodarki rynkowej” ze strony państwa, usiłuje ekonomia ekologiczna ująć w ten sposób.

„że rynek musi być w każdym przypadku traktowany instrumentalnie i potrzebuje ramowego porządku, co odpowiadałoby podstawowemu postulatowi szkoły neoliberalnej”¹⁵. Z pełnym przekonaniem stwierdza się w odniesieniu do tego zagadnienia w „Programie ekologicznym” RFN: „Jeśli ramy porządkowe gospodarki rynkowej rozekologiczne, to wtedy pojawi się, jako reguła, sprzyjając środowisku naturalnemu zachowanie się w obrębie mechanizmu rynkowego”¹⁶.

IV. Przyczyny deficytu wykonawczego polityki ekologicznej

Polityka ekologiczna krajów kapitalistycznych koncentruje się właśnie w dużym stopniu na kształtowaniu takich „rynkowo-gospodarczych ram porządkowych”. Otóż, przykładowo, ten określony w RFN „jako przełomowy czynnik porządkowo-polityczny dla osiągnięcia ekologiczno-politycznych celów” system świadczeń, subwencji, licencji, podatków itp. może być śmiało, jednoznacznie zaliczony do arsenału instrumentarium państwowo-monopolistycznych, służących nade wszystko interesom kierowniczych monopolii. Co do jego efektywności w zakresie zapobieżenia względnie usuwania obciążeń ekologicznych po dziś dzień nie ma zasługujących na zaufanie materiałów statystycznych. Przyjrzyjmy się nieco bliżej trzem, szczególnie eksponowanym, funkcjom celu polityki ekologicznej i postawmy sobie pytanie co do rzeczywistych przyczyn występowania wspomnianego deficytu wykonawczego w RFN. Po pierwsze, obliczenia ekologiczne w USA potwierdzają prawdziwość stwierdzenia, zresztą także znajdującego się w Akcie Końcowym KBWE, „że chronić środowisko naturalne człowieka przed szkodami można najlepiej w ten sposób, iż się podejmuje odpowiednie działania profilaktyczne”¹⁷. Zapobieganie szkodom środowiskowym jest, po pierwsze, gospodarczo racjonalniejsze, a po drugie, znacznie skuteczniejsze, aniżeli późniejsze usuwanie już powstałych szkód albo często nieodwracalnych zniszczeń ekologicznych.

Jednak co najmniej cztery czynniki działają przeciwstawnie wobec realizacji tych elementarnych celów ekologicznych, w warunkach państwowo-monopolistycznych i przy zachowaniu „koncepcji rynkowo-gospodarczych”:

1. Przedsiębiorstwa monopolistyczne, jako główna siła sprawcza zanieczyszczeń środowiskowych, pozostają w dużym stopniu nietknięte przez ekologiczno-polityczne instrumentarium. Należą one, według „Programu ekologicznego” RFN do tej kategorii przedsiębiorstw, „która na podstawie własnych oświadczeń, co do ilości i jakości wprowadzanych do środowiska naturalnego odpadów, pociągana jest do odpowiednich świadczeń pieniężnych”¹⁸.
2. Tenże „Program” zezwala przedsiębiorstwom samodzielnie decydować o tym „czy należy dać pierwszeństwo wnoszeniu odpowiednich opłat, czy też profilaktyce”¹⁹. Po to, by zapobiec od razu szkodom ekologicznym, należy zainwestować w technikę ekologiczną. Zwiększa ona jednak z reguły wielkość kapitału trwałego, wydłuża

obróć kapitału, ze znanymi negatywnymi konsekwencjami w odniesieniu do stopy zysku. Poza tym technika ta jest najczęściej specyficzna w eksploatacji i zmniejsza przez to dyspozycyjność wytwórczą przedsiębiorstw w stosunku do wymogów rynku, co może mieć bardzo niebezpieczne następstwa nie tylko w obecnej istniejącej fazie kryzysu. Wobec tych niekorzystnych zjawisk, obniżających konkurencyjność oraz możliwości przerwania opłat na ceny, tego rodzaju polityka ekologiczna powoduje wprost rezygnację z przedsięwzięć profilaktycznie chroniących przed emisją szkodliwych substancji.

3. Instrumentarium ekologiczne jest koncepcyjnie tak skonstruowane, że bogate przedsiębiorstwa mogą je bez trudu obchodzić. Jeśli, przykładowo, koszty przedsięwzięcia dla ochrony przed emisją szkodliwych substancji są wyższe od społecznego nakładu dla ich usunięcia, wtedy według „Programu ekologicznego” RFN „w interesie społeczno-gospodarczej efektywności leży, ażeby prywatne koszty, związane z profilaktyką, zostały zaoszczędzone”²⁰. To skłania po prostu do ukrywania wyrządzonych szkód ekologicznych, ponieważ, z jednej strony, ustalenie i określenie nakładu społecznego dla późniejszego usunięcia szkód ekologicznych, a także ustalenie każdorazowego sprawcy nie zawsze jest możliwe, a z drugiej przeciwieństwo dane przedsiębiorstwo potrzebuje tylko, stosując odpowiedni rachunek, dostarczyć „dowodu” dotyczącego występowania bardzo wysokiego nakładu profilaktycznego. Pierwsze analizy tego problemu wykazały, że prywatne koszty zapobiegawcze systematycznie zawyżono, natomiast ustalona wysokość szkód najczęściej oscylowała wokół dolnej ich granicy²¹.

4. Ostatecznie sam fakt, że polityka i praktyka ekologiczna państwa imperialistycznego określana jest w dużym stopniu interesami monopoli mocno zaangażowanymi w interes ekologiczny, powoduje obiektywną tendencję tego rodzaju, że zamiast zajmować się zmianami stosowanej techniki i technologii szkodliwej ekologicznie, daje się pierwszeństwo nadzwyczaj zyskownym rozwiązaniom problemowym, które dotyczą późniejszego naprawiania szkód ekologicznych. Dla monopoli przemysłu ekologicznego obowiązuje zasada: im więcej zanieczyszczeń, tym większy zysk. Po drugie, burżuazyjna ekonomia ekologiczna twierdzi, że państwowa polityka ekologiczna za pomocą „ekologiczno-politycznych ram organizacyjnych” jest w stanie korygować strukturę cenową, zniekształconą na skutek przerwania kosztów ochrony środowiska naturalnego na społeczeństwo i w ten sposób regulować zachowanie się producentów i konsumentów w stosunku do środowiska naturalnego.

Cena względnie system cen zajmuje centralne miejsce wśród aparatu kategoriałnego „rynkowo-gospodarczej” koncepcji rozwiązania problematyki ekologicznej. Tutaj występuje całkiem nierealne założenie, że w istocie rzeczy rynekowo-gospodarczy mechanizm kierowania gospodarką funkcjonuje dobrze, a tylko załamywany jest w przypadku obciążenia środowiska naturalnego. Jakkolwiek we wspomnianej już uprzednio „Ekspertyzie ekologicznej” z 1974 r., na czołowym miejscu stwierdza się deficyt wykonawczy i niemożność dokonania ekologicznego bilansu nakład - efekt, to jednak w dalszych sformułowaniach pozostaje się przy nierealnych, wyidealizowanych wyobrażeniach co do tego, że ramy organizacyjne „przesuna w pożądanym kierunku

struktury kosztowe i cenowe i doprowadzą do skierowania siły nabywczej od coraz droższych środowisko naturalne absorbujących wyrobów finalnych do „przyjaznych ekologicznie” dóbr konsumpcyjnych. Instrumentem sterującym tego procesu przystawczego pozostaje przy tym z reguły rynek, który jednak został wyposażony przez politykę ekologiczną w dodatkowe kryteria rozstrzygające”²². W dalszym ciągu nie znajduje się jednak odpowiedzi na pytanie, jak w praktyce bardzo różnorodne zewnętrzne efekty obciążenia środowiska naturalnego mogą być internalizowane, to jest jak we warunkach, dyktowanej przez kierownicze monopole polityki ekologicznej, koszty i ceny powinny być u zanieczyszczającego środowiska odpowiednio obciążone, a u poszkodowanego wspierane.

Najważniejsze przyczyny nieskuteczności systemu cenowego dla rozwiązania problemu ekologicznego są, między innymi, następujące:

Identyfikacja prywatnej struktury cenowej i ogólnogospodarczej struktury kosztów nie jest (jak to zakłada ekonomia ekologiczna i czyni z niej podstawę polityki ekologicznej), łamana w przypadku obciążenia środowiska naturalnego, lecz została już dawno zniesiona wskutek kształtowania się ceny monopolowej. Proces monopolizacji jest główną przyczyną chronicznej deformacji struktury cen!

- Spowodowane procesem produkcyjnym obciążenie środowiska naturalnego względnie wzrastające, wskutek zmniejszonej jakości środowiska naturalnego, koszty produkcyjnej konsumpcji środowiska naturalnego, dotyczą głównie ruchu wartości towarów, która wraz ze zwiększającą się monopolizacją oraz ze względu na inne przyczyny coraz bardziej oddala się od ceny. W ten sposób występuje w kapitalizmie państwowo-monopolistycznym nowa jakość dyktatu cenowego nie tylko relatywnie oddzielonego od wartości towarów, lecz także od rynku i oddziałującego nań instrumentarium ekologiczno-politycznego.
- Z tego względu „ekologiczno-polityczne ramy organizacyjne” są dalece nieskuteczne wobec kształtowania cen przez przedsiębiorców państwowo i prywatno-monopolistycznych i nie dotyczą prawie wcale właściwości towaru, negatywnych lub pozytywnych, z punktu widzenia ochrony środowiska.

A wreszcie kierownicze grupy monopoli mogą w oparciu o państwowo-monopolistyczną politykę ekologiczną realizować superzyski, wskutek monopolistycznego zawłaszczenia środowiska naturalnego (na przykład poprzez subwencje, uprzywilejowania miejscowe, współudział przy ustawodawstwie ekologicznym itd.).

Po trzecie, duże nadzieje wiąże koncepcja „rynkowo-gospodarczego rozwiązania” problemu środowiska naturalnego, przez tworzenie odpowiedniego rynku. Wkrótce po ogłoszeniu swego „Programu ekologicznego” rząd RFN oznajmił, wobec obawy kapitału o wysokość swoich zysków, że polityka ekologiczna nie może działać w kierunku zwiększenia kosztów produkcji i należy ją rozumieć jako nowe pole zastosowania kapitałów, „Żaden przedsiębiorca nie powinien obawiać się problemu ochrony środowiska naturalnego. Już obecnie rynek ochrony ekologicznej jest jednym z najszybciej ekspandujących rynków. Ochrona środowiska stała się nowym artykułem rynkowym”²³.

W międzyczasie interes ekologiczny rozwinął się do rozmiarów rzeczywistego super-

rynku z miliardowymi obrotami. Nawet sama burżuazyjna ekonomia mówi o „przymusowym rynku” którego obroty określone są ustawami, a opanowanego przez zaledwie 40 przedsiębiorstw monopolistycznych. Do nich należą między innymi: Klöckner Werke A. G., Rhein Stahl A. G., Kraus-Maffei, Messerschmitt-Bölkow-Blohm, Dornier, Farbwerke Hoechst, Krupp, Deutsche Babcock et Wilcox A. G., Mannesmann Umweltschutz A. G., Siemens und Philips. Przewodzącą rolę, jeśli chodzi o uczestnictwo przy projektowaniu rozbudowy przemysłu ekologicznego, odgrywają następujące banki: Commerzbank; Deutsche Bank oraz Dresdner Bank.²⁴

Największą organizacją państwowo-monopolistyczną dla rozwiązywania zagadnień rynkowych, związanych z ochroną środowiska jest „Zespół roboczy dla zagadnień ekologicznych”, do której należy 60 związków, 30 grup monopolistycznych i 70 pojedynczych osób i instytucji federalnych oraz krajowych. Jej przewodniczącym, na wniosek Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RFN, został, co jest szczególnie charakterystyczne, A. Schmölling, wpływowy lobbista banków RFN²⁵. Organizacja ta, określająca się jako „miejsce clearingowe dla środowisk znajdujących się w centrum dyskusji ekologicznych”, traktuje rząd RFN jako przykład modelowy tego, „jak we wolnym społeczeństwie może być rozwiązany tak trudny problem, jakim jest ochrona naturalnego środowiska człowieka”.²⁶

Naturalnie, że trzeba dostrzegać różnicę pomiędzy wynikającą z obiektywnych wymogów koniecznością produkcji dóbr służących ochronie środowiska, a kapitalistyczną formą tej produkcji. Stosownie do tego należy także podczas oceny rozwoju rynku i przemysłu ekologicznego, rozwoju stymulowanego przez państwowo-monopolistyczną politykę ekologiczną, rozróżnić pomiędzy w mniejszym albo większym stopniu osiągniętymi przez nią realnymi efektami „naprawy” środowiska z jednej strony, a z wielu przyczyn powstającymi tutaj stratami, ze strony drugiej. Zasadniczą przyczyną dysproporcji pomiędzy statystycznie wykazywanym nakładem ogólnogospodarczym na cele ekologiczne, któremu odpowiada określona masa produkowanej i realizowanej techniki ekologicznej, a osiągniętym z jej pomocą „stopniem naprawy środowiska” jest tendencja do usamodzielniania się techniki ekologicznej w stosunku do realnych potrzeb, związanych z reprodukcją środowiska naturalnego. Przyjęty w koncepcji rynkowo-gospodarczej mechanizm sterujący, oparty na prawie popytu i podaży, staje się nieskuteczny wskutek procesów monopolizacyjnych. Kierownicze grupy monopolistyczne zadomowily się już po prostu w przemyśle ekologicznym; sterują one opanowanym przez siebie ekologiczno-politycznym instrumentarium rynku ekologicznego według własnych potrzeb realizacyjnych i wyłączają całkowicie ogólnogospodarczą racjonalizację produkcji techniki ekologicznej. Poza tym oczekiwania co do szczególnie wysokiej stopy zysku w branży ekologicznej, osiąganey od zainwestowanego kapitału, spowodowały gwałtowną ekspansję przemysłu ekologicznego, która z kolei doprowadziła do nadprodukcji przemysłu ekologicznego. Tylko część tego wolumenu produkcyjnego służy reprodukcji ekologicznej, ale cały wolumen produkowany jest w warunkach kapitalistycznych. Dochodzi w ten sposób do sprzeczności pomiędzy dodatkowymi obciążeniami środowiska naturalnego ze strony przemysłu ekologicznego, a tylko częściowym „efektem naprawczym” jego produktów, wzmocnionej jeszcze na skutek tego, że produkty wytwarzane w przemyśle ekologicznym oraz stosowane tam techno-

logie często są szczególnie intensywnie uciążliwe dla otoczenia i środowiska naturalnego.

Kończąc trzeba by wspomnieć o ekologicznym management, jako naturalnej konsekwencji „rynkowo” zorientowanej polityki ekologicznej. Jego zadanie sprowadza się do stworzenia, między innymi, takich warunków, by ekologiczno-polityczne instrumentarium nie oddziaływało negatywnie (lub oddziaływało tylko pozytywnie) na koszty, produkcję oraz zbyt typowych asortymentów ekologicznych. Aparat administracyjny, powołany do tego celu, stanowi typowy wyraz pasożytniczego charakteru imperializmu, obok rzeczywistego obciążenia środowiska jest on bez wątpienia dodatkowym obciążeniem ogólnogospodarczego funduszu pracy, wynikającym z ochrony ekologicznej opartej na zasadach kapitalistycznych. W nawiązaniu do powstałego już olbrzymiego aparatu państwowego, koniecznego ze względu na pobieranie różnego rodzaju opłat, zapowiedziano podczas zorganizowanej przez ministerstwo spraw wewnętrznych RFN dyskusji ekspertów, że „po stronie przedsiębiorców powstanie również podobny aparat administracyjny dla obrony przed żądaniem różnych świadczeń, a jego zaczątki są już dostrzegalne”²⁷.

V. Demokratyczna polityka ekologiczna – żądanie koalicji antymonopolistycznej.

Kapitalistyczny problem ochrony środowiska naturalnego człowieka jest, jeśli chodzi o znaczenie, coraz bardziej ważkim czynnikiem właściwej zresztą kapitalizmowi tendencji do hamowania sił produkcyjnych. Jakkolwiek państwowo-monopolistyczny rozwój rozszerza krótkotrwale zakres działania kapitalistycznych stosunków produkcji, co znajduje swoje odbicie przede wszystkim w dynamice techniki produkcji, to jednak dzisiaj problem ekologiczny ustanowił dlań nową granicę. Praktyka wykazuje, że najcięższe zniszczenia środowiska wystąpiły w krajach kapitalistycznych właśnie wtedy, gdy przeszły one w swoje stadium państwowo-monopolistyczne.

Niezależnie od mniej lub bardziej akutekcyjnych rozwiązań częściowych, ujawnia się tutaj jedna z absolutnych barier kompleksowego rozwiązania tego problemu w obrębie kapitalistycznych stosunków produkcji, która nakazuje sformułować żądanie ostatecznego zastąpienia ich przez socjalizm. Ale to żądanie łączy się, jak wszystkie zresztą rewolucyjne zmiany, z wieloma obiektywnymi i subiektywnymi uwarunkowaniami. Z tego też względu ważnym zadaniem dnia dzisiejszego, w odniesieniu do rozwiązywania kapitalistycznego problemu ekologicznego w krajach imperialistycznych, jest włączenie walki klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy o godne człowieka środowisko naturalne do ogólnego programu walki o demokratyczną odnowę państwa i społeczeństwa. Chodzi tutaj przecież o demokratyczną alternatywę w stosunku do państwowo-monopolistycznej polityki ekologicznej, o włączenie odpowiednich zadań do długofalowych programów walki, coraz bardziej rosnących w siłę koalicji antymonopolistycznych. Na podstawie zaś oporu państwa imperialistycznego oraz monopoli wobec jakichkolwiek demokratycznych inicjatyw ekologicznych można wnioskować o tym, jak wielkie znaczenie posiada ta właśnie forma walki klasowej. Wypracowanie określonych stanowisk oraz przygotowanie programów akcji dla odwrócenia niebezpieczeństw płynących ze strony państwowo-monopolistycznej polityki ekologicznej dla środowiska naturalnego człowieka oraz dla jej następstw społecznych, dokonywane

jest w różnorodnych grupach i warstwach społecznych oraz organizacjach. Sięgają one od partii komunistycznych i robotniczych, poprzez związki, aż do wspólnot religijnych i partii ekologicznych i odzwierciedlają nie tylko duży zakres ruchu ekologicznego, ale również zróżnicowanie jego motywów.

Polityka ekologiczna stanowi obecnie jeden z najbardziej skomplikowanych frontów walki klasowej w imperializmie, w trakcie której zarówno państwo oraz monopole, jak i siły demokratyczne, usiłują osiągnąć swoje cele. Podczas gdy państwowo-monopolistyczna polityka ekologiczna dąży do przeprowadzenia tylko częściowych reform, traktowanych jako „poprawa piękności”, a więc służących przystosowaniu kapitalizmu do zmienionych warunków środowiska naturalnego, to demokratyczna alternatywa może tylko wtedy zostać zrealizowana, gdy cele ekologiczno-polityczne, poprzez ograniczenie władzy burżuazji monopolistycznej, będą traktowane zawsze tylko jako cele częściowe w stosunku do celu podstawowego jakim jest całkowite przewyższenie tej władzy. Kapitalizm państwowo-monopolistyczny zmuszony jest, w oparciu o cały szereg wewnętrznych oznak zniszczeń ekologicznych oraz ze względu na układ sił międzynarodowych, do poczynienia szeregu koncesji w zakresie ochrony środowiska naturalnego, na rzecz sił demokratycznych. Zawsze jednak usiłuje się te wymuszone przedsięwzięcia przedstawić jako zamierzone działanie, mające zapewnić wyższą jakość życia. Dąży się także do wykorzystania tego działania na rzecz stabilizacji systemu monopolistycznego.

Antymonopolistyczno-demokratyczny opór wobec państwowo-monopolistycznej polityki ekologicznej posiada coraz większe znaczenie nie tylko dla warunków życia ludności państw imperialistycznych, lecz także, poza ich granicami, dla pokojowego współżycia krajów o tym samym albo odmiennym systemie społeczno-politycznym. Walka z państwowo-monopolistyczną polityką ekologiczną to zarazem walka przeciwko neokolonialistycznej praktyce monopoli, zmierzającej do lokalizowania produkcji szkodliwej dla otoczenia w krajach słabo gospodarczo rozwiniętych. Oznacza to jednocześnie walkę z nadużywaniem środowiska naturalnego dla celów militarnych oraz walkę na rzecz poparcia przede wszystkim dla propozycji oraz inicjatyw rozbrojeniowych krajów socjalistycznych. Przeworsowanie antymonopolistyczno-demokratycznej polityki ekologicznej w krajach kapitalistycznych stanowiłoby możliwość wyzwolenia nowych sił w zakresie międzysystemowej współpracy ekologicznej, wzmacniałoby procesy odciążeniowe w skali światowej.

Wszystkie sukcesy, osiągnięte przez koalicję antymonopolistyczną, nie zmieniają jednak w niczym faktu, że pryncypialne rozwiązanie wszystkich problemów środowiska naturalnego możliwe jest tylko przez likwidację własności prywatnej środków produkcji, a więc przez stworzenie socjalistycznych stosunków produkcji. Przy tym nie zapominamy wszakże w żadnym przypadku o tym, jak trudny i skomplikowany jest to problem. Z tego też względu burżuazyjna ekonomia nie jest zapewne oryginalna jeśli, w ślad za profesorem szwajcarskim Biswangerem, twierdzi, „że sama zmiana stosunków własnościowych nie rozwiązuje wcale problemu środowiska naturalnego człowieka, a zaprowadzenie socjalistycznej gospodarki planowej nie przynosi w istocie rzeczy żadnego rozwiązania tego problemu”²⁸. Społeczna własność środków produkcji, jako fundamentalna cecha socjalistycznych stosunków produkcji, jest warunkiem konie-

cznym możliwości szerokiej, skutecznej ochrony środowiska naturalnego w ogóle. Praktyczna realizacja tej możliwości zawarta jest w żądaniu, ażeby połączyć zalety socjalizmu ze zdobyczami rewolucji naukowo-technicznej. Wyłączenie motywu zysku, jako kryterium decyzji gospodarczych i politycznych, czyni jedynie społeczeństwo socjalistyczno-komunistyczne zdolnym zapewnić optymalnie wyważony stosunek między wzrostem gospodarczym, a reprodukcją środowiska naturalnego człowieka.

Ochrona ekologiczna stanowi immanentną część składową głównego zadania społeczno-gospodarczego, sformułowanego na VIII Zjeździe SED. Jest ona w pełni zintegrowana z planową, intensywnie rozszerzoną reprodukcją naszej gospodarki narodowej, przy czym zastosowanie środków gospodarki narodowej na rzecz ochrony środowiska jest także zsynchronizowane z głównymi kierunkami planu perspektywicznego.

PRZYPISY

- ¹ H.J. Schulte: Die öffentliche Hand noch im Verzug; w: Umwelt, VDI – Verlag, Düsseldorf 1974, z. 3, s. 18.
- ² Umweltgutachten 1974, Stuttgart und Mainz 1974, s. 12.
- ³ K. Marks: Das Kapital, t. 3, w: Marx/Engels, Werke, t. 25, s. 538.
- ⁴ Ibidem, s. 656
- ⁵ Ibidem, s. 260.
- ⁶ Bulletin des Presse – und Informationsamtes der Bundesregierung Bonn 1972, nr 64, s. 903.
- ⁷ Por. G. Horsch, A. Leonhardt, Probleme der Umweltkrise im staatsmonopolistischen Kapitalismus, w: IPW Berichte, z. 4/1973, s. 29 in. oraz A. Leonhardt, Marx Antwort auf Umweltfragen, tamże, z. 7/1974, s. 39 i in.
- ⁸ K. W. Kapp: Volkswirtschaftliche Kosten der Privatwirtschaft, Tübingen/Zürich 1958, s. 12.
- ⁹ K. W. Kapp: Ökonomie der Umweltgefährdung und des Umweltschutzes w: Gewerkschaftliche Monatshefte, Köln 1972, s. 546.
- ¹⁰ Ibidem
- ¹¹ Gutachten zur Gesamtbelastung der Volkswirtschaft durch das Umweltprogramm der Bundesregierung, Materialienband zur Bundestagsdrucksache, VI/2710, s. 598.
- ¹² Ibidem s. 599.
- ¹³ Ibidem.
- ¹⁴ A. Norden: Die Vertiefung der allgemeinen Krise, Berlin 1975, s. 32.
- ¹⁵ Gutachten zur Gesamtbelastung..., s. 599.
- ¹⁶ Umweltprogramm der Bundesregierung, Bundestagsdrucksache VI/2719, s. 11.
- ¹⁷ Akt końcowy KBWE..., Neues Deutschland, Ausgabe A, z 2/3.08.1975 s. 7.
- ¹⁸ Gutachten zur Gesamtbelastung..., s. 602.
- ¹⁹ Ibidem, s. 601.
- ²⁰ Ibidem, s. 600.
- ²¹ Por. Sandford Rose, The economics of enviromental quality, Fortune, luty 1970, s. 123.
- ²² P. Lämmel, Nicht um Gesetze und Verbote, w: Umwelt..., Sonderausgabe, czerwiec 1974, s. 15
- ²³ P. Menke – Glückert; Umweltschutz. Unternehmer voran! w: Plus, Düsseldorf 1972, z. 4, s. 90
- ²⁴ Por. H. J. Schulte Gesetze bestimmen die Umsätze, w: Umwelt..., z. 2/1974, s. 24 in.
- ²⁵ Por. Der Spiegel, Hamburg 1973, z. 48, s. 59.
- ²⁶ Bulletin des Presse – und Informationsamtes der Bundesregierung Bonn 1973, nr 34, s. 305.
- ²⁷ P. Jansen: Was können Systemanalysen zur praktischen Verwirklichung von Umweltschutz beitragen?: w: Zur Problematik des Verursacherprinzips, Erich Schmidt, (West-) Berlin 1972, s. 18.
- ²⁸ H. C. Binswanger: Eine umweltkonforme Wirtschaftsordnung, w: Umweltschutz und Wirtschaftswachstum, Frauenfeld 1972, s. 121 i 135.